

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

16 kwiecień 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, na nic zda się bezduszna cisza od Waszej Eminencji na me duchowe wysyłki skierowane do Waszej Eminencji, bo ja nie spocznę w Bogu na całą wieczność, dopóki woli Bożej nie wypełnię do końca, a wiara, która tnie jak ostry miecz nadaje właściwy kierunek mojej krzyżowej drodze (Mt 10, 34), także w tej drodze na Górę Karmel przez uczucia woli zbliżam się do Ojca Niebieskiego, i z woli Jego nabywam wszelkie dobra i odrywam się też od wszelkich radości, i nade wszystko i ponad wszystko miłuję tylko Jego, który w Swej Rzeczywistości i Jestestwie ostatecznie i absolutnie jest bliski duszy mej (Święty Jan od Krzyża), w związku z czym będę pisała dotąd, aż będzie wszczęty proces badawczy Dzieła Kapłana Niebieskiego, bo tego wymaga ode mnie Sam Stwórca.

Dusza, jak i serce me delektują się Dziełem Kapłana Niebieskiego, które przecież zbudowane i budowane jest na Skale Jego (Mt 7, 24), i dzięki któremu zgłębiam tajemnice Niebios przy świetlistych świętych znakach czasu, które rozpraszają ciemności i oświetlają moją drogę krzyżową, która prowadzi duszę mą do wiekuistego zbawienia. Dzięki łasce Słowa Wcielonego weszłam w duchowość liturgiczną Jego, który działa mocą Swą w Kościele Swym, także ubogacana świętością i mądrością Pana swego wyszłam naprzeciw wezwaniu Bożemu, i z ewangeliczną odwagą stawię czoło nie tylko na “olewane” wysyłki me skierowane do Waszej Eminencji, która w sposób jawny nadużywa swego stanowiska, ale również całemu zniewolonemu światu, pokonując wszystkich, bo przecież w Umiłowanym stanowię jedno (Ef 2, 14).

Gdy pracuję nad duchowym Dziełem Pana naszego, to duchowo biorę cały świat w ramiona swe, zarówno wszystkich pobratymców diabła, którzy przecież w każdej chwili mogą nawrócić się na drogę zbawienia, jak i prawe owce Pana naszego, których jest już tak niewiele, także w ciszy Ukochanego poprzez wlane łaski Jego dusza ma jest obficie oświetlana i za pomocą cnót teologicznych podnoszona do niepojętego, nadprzyrodzonego, wiekuistego świata Jego czyli coraz szybciej zbliża się ona do Królestwa Jego.

Za pośrednictwem Ducha Świętego **Trójca Święta** wcieliła się w duszę moją, na którą spływa odbłask Ich Potęgi i Łaski, i poprzez moje odwieczne powołanie Mistrzowie Niebiescy objawiają światu Swoją nieskończoną Potęgę, dlatego też na swojej mistycznej drodze wszystko wykonuję z przeogromną miłością i chęcią, i robię to tylko dla Boga, co jest zgodne z wolą Jego, także razem z Nim buduję Kościół Boży.

Jako uczennica Najświętszego, który jest pełen litości i miłosierdzia (Jk 5, 11), zmierzyłam się z wezwaniem duchowego Dzieła Jego w tej opoce pełnej obłudy, kłamstwa i śmierci, także dobrze wiem, że mam być cierpliwa aż do śmierci, aby móc otrzymać Koronę Chwały, jak to podaje nam Pismo Święte, dlatego też współpracuję z łaską Bożą, która jest największym skarbem, aby ziarno miłości rzucone ku wzrostowi na duszę moją przyniosło chrzest miłości, owoc największej miłości Bożej, o czym wiedzą na ten temat wszyscy teologowie z prawdziwego zdarzenia.

W odwiecznej i niezniszczalnej miłości Stwórcy skończyłam realizować zamiary Jego w stosunku do duszy mej, także w nieustannej łączności z Panem mym w odważnej odwadze Jego dopełniam już ostatnie dyrektywy Jego, które przedstawiam również na mej stronie internetowej, która przerwała zakłęty krąg milczenia wśród “wielkich” duchownych, którzy byli pewni, że nigdy świat nie dowie się nie tylko o nadprzyrodzonej misji mej, ale przede wszystkim o tym, jak oni traktują owce Boże, które wysyłają do nich tak liczne duchowe pisma bez żadnego odzewu z ich strony, czego jestem żywym przykładem tej bezkarnej znieczulicy, która zdomowiła się w Kościele przez jedynie zmysłowych kapłanów.

Swoje odwieczne zadanie podarowane dla duszy mej przez miłosiernego Stwórcę - kocham miłością czystą i bezinteresowną, i wchodząc na coraz wyższe szczeble doskonałości patrzę oczyma wiary i za pomocą darów Ducha Świętego rozumiem nadprzyrodzone prawdy, które są mi odwiecznie przeznaczone. Dusza moja złączona z Ojcem Niebieskim w jednym duchu (1 Kor 6, 17) jako Świątynia Boga Żywego (2 Kor 6, 15 - 16) za sprawą Ducha Świętego wypełnia swoje odwieczne zadanie, które prowadzi ją do zbawienia.

W wielkim uniżeniu idę za najukochańszym Boskim Oblubieńcem, a właściwie, to dusza ma wielokrotnie wznosi się w Nim w niepojętych sferach Jego, kiedy we śnie na czas określony opuści ona w Nim próg śmiertelności, także wówczas ona nie czuje żadnego ciężaru, jedynie rozkoszuje się niepojętymi tajemnicami Jego, które dostępne są jedynie dla dusz zbawionych. W tych mistycznych, błogich nocach dusza ma pewnie wznosi się w Panu swym we wszystkich kierunkach niekończących się sfer Jego, bo On steruje ją, także ona przeniknięta jest Nim całym czyli przeobrażona jest w Niego, także wszystko pojmuje ona w Nim, i nigdy też nie może nasycić się miłością Jego.

Nigdy nie spłacę się Panu Niebieskiemu za ogrom łask, które udziela mi On dosłownie prawie każdej mistycznej nocy, i jak z tego wynika, że nasz najukochańszy Stwórca wybrał odwiecznie duszę mą, aby poniżyć i zadziwić “wielkich mędrców”, którzy pozbawieni są sumień, serca i dobroci dla bliźnich. Jezus Chrystus dobrze wie, że dusza ma gorąco pragnie zjednoczyć się z Nim na całą wieczność, ale jeszcze urabia ją w ciemnych nocach ducha, aby bardziej doznawała ona samotności bez Niego, i bardziej też doceniła, co to jest żar nienasyconej miłości, który występuje u dusz niezwykle rozmiłowanych w Nim, do których to dusz zalicza się i dusza ma.

Wiele łask i słodkości Bożej doznaje dusza ma, kiedy podczas mistycznych nocy

opuszcza ona w Bogu ciało, także ona widzi oczyma swymi ogrom niepojętych tajemnic Boskich, a poza tym płomień miłości Umiłowanego tak ją czule zalewa, że ona ciągle myśli o jak najsubtelniejszym zjednoczeniu z Mistrzem Niebieskim na całą przesłodką wieczność.

Wszechpotężna Mądrość Boża wprowadziła duszę mą w niepojęte sfery Swe, aby ona odrobinę zaświadczyła o niewyrażalnej piękności mistycznych komnat Bożych, które odsłonięte są jedynie dla zbawionych dusz. Powiew miłości Bożej nad wyraz orzeźwia duszę mą nie tylko po przekroczeniu progu śmiertelności, kiedy we śnie na okres tymczasowy opuszcza ona w Bogu ciało, ale również kiedy ona jest i w cielesnym więzieniu, bo kiedy jest ona w ekstatycznym stanie, to zawsze z woli Boga rozpalona jest ogniem miłości Umiłowanego, który w tym czasie wlewa jej niepojęte łaski Swe. Dusza ma wszystko znieść dla Oblubieńca Swego, bo ona dokładnie wie, co dzieje się za zasłoną progu śmiertelnego, także ona przetrzyma najgorsze katusze dla przyszłej szczęśliwości, gdzie będzie wiecznie przebywać z najukochańszym Nauczycielem Niebieskim, który w niepojętej Ojczyźnie Swej przyoblecze ją miłością, wiedzą i chwałą Swą.

Dusze w Niebie zajęte są miłowaniem Boskiego Oblubieńca i tylko w Nim czują one spokój i szczęście wieczne, bo On jest Królem wiekuistym, w którym spoczywają zbawione dusze. Z woli Bożej dusza ma weszła w najwyższe poznanie mistyczne, jakie tylko może być w Oblubieńcu Niebieskim, i mimo, że to jest jeszcze niepełne i niewieczne poznawanie niepojętych tajemnic Bożych, ale wystarczające, żeby mieć obraz, co dzieje się ze zbawionymi duszami w Niebie.

Jako mistyczna córka Chrystusa zawsze odczytuję życie swe w Nim, i też w Nim zasnę na całą wieczność, aby dusza ma mogła rozkoszować się nienasyconą miłością Jego. Na mojej drodze świętości dusza ma tak często kosztuje Nieba, i kiedy ona jest w ciele, to ja jeszcze odrobinę żyję tym przedsmakiem życia wiecznego, którego nie sposób opisać. Najukochańszy Nauczyciel Niebieski nauczył córkę Swą Annę wielkiej cierpliwości i pokory, aby była ona giętkim narzędziem w Świętych Rękach Jego, dlatego też nasze wole zjednoczyły się, abym mocą Jego mogła kontynuować swoje odwieczne powołanie wśród świętych znaków czasu, które rozświecają mi ciemne noce ducha.

Dusza moja płynie na mistycznym statku Świętego Kościoła, który sterowany jest przez Samego Mistrza Niebieskiego, także w wielkiej pokorze i miłości wykonuje ona wszystkie przebłogie rozkazy Oblubieńca Swego, który tak często zabiera ją do niepojętej rzeczywistości Swej, która jest niedostępna dla zmysłów.

Serce swe, jak i całą duszę swą złożyłam na mistycznym ołtarzu miłości Bożej, i całą swoją nadprzyrodzoną misję oddałam za ratowanie Kościoła, który nieustannie topiony jest przez faryzeuszy, którzy stoją na staży poprawności politycznej i nietolerancji. Z woli Opatrzności Bożej operuję językiem mistycznym, ekstatycznym, a czasami i zwrotami świeckimi, aby jak najczyściej i najdoskonalej przedstawić prawdziwą naukę Kościoła,

która nie może iść na żadne kompromisy z “wielkimi” tego świata, którzy zamykają oczy na ewidentne zło. Mimo, że żyję w doczesności, ale dusza ma nie jest oderwana od niebiańskiej rzeczywistości, bo ona prawie cały czas żyje Niebem i tęskni za tym niepojętym wymiarem nadprzyrodzoności, który tak często kosztuje w Bogu, gdy w nocach mistycznych opuszcza ona czasoprzestrzeń.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, nigdy w życiu nie pomyślałam i nie przewidziałam, że dusza moja będzie tak wyróżniona z całego świata, mimo swej nędzności, i będzie w Bogu wchodziła w niepojęte poznanie Boże, które mieści się poza rozumem ludzkim. Z woli Trójjedynego Boga dusza ma weszła ponad wszelkie poznanie ludzkie w niepojęte sfery doczesności i nieskończoności, które nie sposób przedstawić w formach czy też pojęciach, ale jako posłuszna córka Pana Boga przekazuję swoją drogę mistyczną dla ratowania całego zdemoralizowanego świata, który schlebia stażnikom kłamstwa kosztem ewangelickiej prawdy. Zdaję sobie sprawę z tego, że dusza ma jest wybranką do tak wielkich spraw Królestwa Niebieskiego, bo przecież ona pośredniczy między upojnym Niebem a grzeszną ziemią, także jestem w całej pełni odpowiedzialna za Dzieło Boże, które prowadzę i muszę w Bogu bronić Kościoła Chrystusowego, bo przecież oddałam samą siebie wraz z duszą za mistyczne ciało swojego Mistrza Niebieskiego. Ojciec Przedwieczny przeznaczył duszę mą do poznania rąbka tajemnic Jego, które znajdują się dla dusz, które przekroczyły już próg śmiertelności na całą wieczność, i dusza ma nad wyraz rozkochała się w tych miłosnych tajemnicach Jego, że ciągle tęskni ona za tymi mistycznymi aromatami, które nie mają odpowiednika w grzesznej doczesności.

Ukrzyżowany upewnił mnie, że jestem przedłużeniem cierpień Jego, i że On cierpi i odpoczywa też we mnie, także z pokorą przyjmuję cierpienia fizyczne, jak i duchowe, mówiąc zawsze wola Twoja Panie, bo On jedyny wie, jak uświęcić córkę Swą w Sobie. Dusza ma urabiana w Boskim Oblubieńcu trzymana jest w przepaści miłosierdzia Jego, w której uczestniczy w nad wyraz bolesnej męce Jego, także w Nim zwycięża ona wszelkie przeciwności, które w miłosnym ukojeniu i cierpieniu pozwalają jej spocząć w Ukochanym. Dusza ma oddycha w Trójjedynym Bogu, który tak bardzo umiłował ją w Sobie, bo przecież On cierpi i oddycha też w niej, mimo, że jest jej tak daleko do świętości.

Przez te moje ziemskie cierpienia bardzo często uwaga moja jest podzielona na dwa przeciwstawne światy, i przeważnie piszę to, gdzie przechylona jest mistyczna szala wagi, bo jeżeli zbyt bardzo cierpię, to wówczas piszę o grzesznym świecie, natomiast jeżeli dusza ma raduje się Bogiem, to wówczas piszę o niepojętych sprawach Bożych. Czasami bywa i tak, że mam tak niepojęcie przesłodka łaski Boże, ale nie jestem w stanie opisywać ich, bo zbyt bardzo cierpię wewnętrznie, także w takich sytuacjach nie mam natchnień od Ducha Świętego, żebym pisała o tak niepojęcie trudnych łaskach Bożych, które obce są dla zwykłych śmiertelników, i wówczas jedynie wspomnę o nich i dalej idę śladami Chrystusa, który kieruje całym Dziełem Swym, które tak nieudolnie prowadzę w Imię Jego.

Miuję samotność i wewnętrzne wyciszenie, bo tylko wówczas mogę być w całej pełni

przyobleczona i przesiąknięta miłością Boskiego Oblubieńca, który dał mi do wykonania tak upojne Dzieło Swe, które w wierze i nadziei wykonuję w Nim na wiekiustą chwałę Jego. Mam być oblubienicą Pana mego jedynie w Świętym Krzyżu Jego czcząc Go w Duchu i Prawdzie Jego, dlatego też związana w wolności węzłem miłości Ukochanego w świetle wiecznego światła Jego swoim życiem daję niezłomne świadectwo walki o duchowe Dzieło Jego. Z największym oddaniem wypełniam powierzoną mi misję, w której Zmartwychwstały tak bardzo uszczęśliwia mnie w Sobie, ucząc mnie cierpliwości i uległości, abym mogła w czystości przeżywać głęboką paschalną radość z owoców Jego zmartwychwstania.

W ostatnich mistycznych snach czy też łaskach Nieśmiertelnego, zawsze jestem spokojna i radosna w Umiłowanym, wiedząc, że założenie mej strony internetowej przynosi odrobinę radości czytającym, którzy przy wnikliwszym czytaniu od razu rozumiają, że to jest ewangeliczne Dzieło Boskiego Odkupiciela, który pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni. W wielkiej miłosnej komunii z Pasterzem Niebieskim dusza ma coraz bardziej poznaje Jego, dojrzewając w Nim, dlatego też pragnę dla niewidzialnego i rzeczywiście istniejącego Stwórcy pozyskać jak najwięcej dusz, które w życiu przyszłym będą upajały się miłością Jego.

Będąc świadkiem ewangelicznej prawdy Pana naszego poprzez duchowe Dzieło Jego trafiam do grzesznych dzieci Jego, które zamknięte są na Niego, mając za nic sprawy duchowe, bo przecież umysłem i sercem przyłgnięci są oni do wynaturzonej wolności i miłości w tej zmiennej naszej doczesności, która jest jedynie tymczasowym przystankiem do wiekuistego świata dla naszych nieśmiertelnych dusz.

✚ W transcendentalnej miłości i wolności Trójjedynego Boga w szczególny sposób byłam namaszczona przez moją krzywdę moralną z 9. 10. 1985 r., także ten błogosławiony znak stał się wyrazem błogosławieństwa Pana mego na spełnienie powierzonej mi misji czyli Bożym zasiewem na prowadzenie tak trudnego Dzieła Jego, które dokonuje się przy miłosnym akompaniamencie cierpień, ofiar i modlitw. Tę najboleśniejszą próbę mego życia przetrwałam dzięki Panu swemu, który pozwolił duszy mej wejść w niezwykle wstrząsającą tajemnicę męki i śmierci Swej, w której ona przeżywała i widziała z dramatyczną bolesną wyrazistością niewysłowione cierpienia Jego, kiedy On był obrażany, opluwany, katowany aż do zabicia włącznie. W obecnej dobie czasu małymi kroczkami zbliżam się pewnie do procesu przebadania tej krzywdy moralnej wykonanej z premedytacją przez prof. Aleksandra Winnickiego i pobratymców jego, czego dowodem jest załączona kopia listu z 26 marca 2015 roku z Prokuratury Okręgowej ze Szczecina, która skierowuje moją sprawę do Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo w celu dokonania procesowej oceny, jak to napisała pani prokurator Barbara Kaszucka - Klimczyk.

Profesor Aleksander Winnicki i współtowarzysze jego, którzy wyrządzili mi moralną krzywdę 9. 10. 1985 r. związaną z nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej, wpadli w zastawione sidła oraz w dół, który dla mnie przygotowali (Syr 37, 7) czyli zostali schwytni w pułapkę, którą w zatwardziałych i przewrotnych sercach i duszach własnoręcznie, z wielką haniebną przygotowali dla mnie. W mojej drodze

krzyżowej nie roztrząsam w myśli dawnych rzeczy (Iz 43, 18), ale one czasami wracają do mnie w snach czy też w łaskach z nie z tego świata, abym w sprawiedliwości w miłosierdziu Pana swego mogła na wszystko spojrzeć oczyma Jego i przekazać ludzkości, że " bezbożnicy zaś są jak morze wzburzone, które nie może uciszyć się, i którego fale wyrzucają muł i błoto " (Iz 57, 20), a ponieważ często modłę się za moich oprawców, którzy oceniali mnie przez pryzmat swoich poglądów, ale przez pryzmat mojej wiedzy, to jest jakaś nadzieja, że może opamiętają się i wejdą na drogę zbawienia, aby wszystkie nasze dusze spotkały się w Niebie.

Niezmiernie dziękuję Słowu Wcielonemu, że jako wewnętrzna karmelitanka w pustelni swej o złagodzonych regułach Karmelu kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które uderza w indoktrynizację laicyzmu, komunizmu czy też kapitalizmu, gdzie brak jest wolności religijnej, i gdzie nie przestrzegane są prawa Boże. Na całym świecie konwencja praw człowieka dostosowywana jest do " wielkich " tego świata, którzy przepojeni diabelską wściekłą pragną wykastrować ludzkość z wiary katolickiej czyli podkopać fundament wiary chrześcijańskiej, co oczywiście z góry wiadomo, że wojna z Samem Bogiem zakończy się dla nich haniebną klęską. W tym wielkim światowym bezprawiu, w którym miliony ludzi umiera z głodu i niedożywienia, i w którym brak jest moralności w sprawach obywateli, nad wyraz popierany jest analfabetyzm historyczny, zakłamanie historii oraz popieranie wojen, tortur i znęcanie się nad bliźnimi.

Umocniona łaską Sternika Niebieskiego błogosławię Go za wszystkie dobra, które nieustannie On rozsiewa na wszystkie narody oraz za to, że duszę moją całkowicie posiadał we własne władanie. Gdy z woli Najwyższego dusza moja wchodzi w wielowymiarowe niepojętości Jego, to kosztuje ona smak miłości i aromatów Jego, i nawet jaśnieje wiekiustym blaskiem Jego. Te tymczasowe słodkości Boskiego Oblubieńca pozwalają duszy mej chociaż na chwilę oderwać się od faryzeuszy Boga, którzy uzależnieni od zniewolonego świata, na siłę pchają całą ludzkość w diabelską, piekielną otchłań, która po ich śmierci nie ma już absolutnie żadnego odwrotu.

Pasterz Niebieski urabia duszę mą, aby ona była żywym Obrazem Jego, i stworzył mi takie warunki, że adoruję Jego w świecie, także idę błogosławioną i przesłódką drogą cierpień wprost do Niego, aby dusza ma miała wieczne gody w Ojczyźnie Jego. Dusza ma jest niezmiernie dumna, ale zarazem i pokorna, że Oblubieniec Niebieski poślubił ją, bo przecież w wieczności będzie ona weselić się w Nim i z Nim, oczywiście pod warunkiem, że zawsze będzie kroczyła krwawymi i miłosnymi śladami swego umiłowanego Boskiego Zbawiciela. Cała moja nadprzyrodzona misja budowana jest na fundamencie Słowa Wcielonego, w którym dusza ma jest nad wyraz rozkochana, także ona docenia Go we wszystkim i dziękuje Mu za błogosławione cierpienia, dzięki którym uodparnia się na grzeszny, przemijający świat, i dzięki którym weszła ona w niepojętą sferę duchowego świata.

Dusza moja pragnie jednego, aby w wieczności królować ze swoim umiowanym Mistrzem Niebieskim, który dosyć często karmi ją pokarmami duchowymi ze Swej niepojętej przesłódkiej Ojczyzny, gdzie dusze zbawione rozkoszują się nad wyraz niewypowiedzianymi

tajemnicami Jego. Wszechmocny Król całego Wszechświata w ukryciu w samej twierdzy duszy mej przygotowuje ją na wieczne gody, i ona umocniona mocą Jego pokonuje wszystko w Nim, aby móc przebywać jedynie w niewysłowionej Chwale Jego.

Pasterz Niebieski najlepiej wie, co każdej duszy potrzeba, także musimy ufnie znosić najprzeróżniejsze ciosy, bo On doświadcza nas w ogniu cierpień, który przekształca się w Boski ogień miłości, także dusze rozpalone płomieniem miłości Wszechmogącego kosztują niewymowne słodkości Jego, które pochodzą ze świata Jego. Żar miłości Umiłowanego przechodzący na duszę rozmiłowaną w Nim jest tak przesłodki, że dusza zapomina o wszystkim i niejednokrotnie znajduje się w stanie ogólnego uwielbienia, także jest ona w stanie silnego ekstatycznego upojenia, i kiedy jest ona twarzą w Twarz z Nieskończonym, to czuje się tak jakby była równa z Nim, bo przecież na ten moment ona jest zjednoczona z Nim czyli przeobrażona w Niego.

W krainie wiecznego życia wszystkie zbawione dusze nie tylko kosztują niepojęte aromaty słodkości Bożych, ale również podziwiają przebłogie piękno wszechpotężności Trójjedynego Boga oraz sycą się nienasyconą miłością wiecznego Oblubieńca Niebieskiego, o czym może poświadczyć dusza ma, która podczas nocy mistycznych wielokrotnie przekroczyła w Bogu próg wieczności i w Nim rozumiała tajemnice Jego.

Drogi Księżę Kardynale, moja droga na Górę Karmel odbywa się poprzez tajemnicę Wcielonego Słowa, bo wiadomo, że żadnemu stworzeniu nie wolno wychodzić poza granice, jakie Bóg mu nakreślił dla rządzenia nim w sposób naturalny (T. Merton), także poprzez rzeczy doczesne przeszedłem w duchowe i z każdym dniem staję się człowiekiem coraz bardziej duchowym, aby móc w Chrystusie stać się w całej pełni duchowym człowiekiem, aby dzięki temu móc przeniknąć i sięgnąć do głębokości tajemnic Bożych (1 Kor 2, 14). Król naszego życia i całego wszechświata, Pan czasu i wieczności nad wyraz kieruje moimi krokami, także żyjąc w wolności i pokoju Jego wzbogacam się duchowymi wartościami Jego, i przy pomocy Najświętszej Dziewicy, Maryi, która wspiera i strzeże mnie w wypełnianiu misji, dochodzę do kresu swego ziemskiego pielgrzymowania, aby móc zasnąć w Oblubieńcu swym na wieczne odpoczywanie w Nim, w związku z czym najwyższa już pora, aby rozpoczął się proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, także czekam tylko na taką odpowiedź, co równoznaczne byłoby z wypełnieniem woli Stwórcy.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka oraz list od Prokuratury Okręgowej ze Szczecina, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdują się również na mej stronie internetowej.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak